



Raj w Dolinie Pokoju

Cienka i elastyczna granica pomiędzy rzeczywistością a wyobraźnią staje się mglista poza miastem Yokneam, w Izraelu. Jakikolwiek usiłowanie wyrażenia obrazu na papierze ujawniło nam, jak wiele straciliśmy z jego elementów. Niemniej jednak próbujemy opisać nieco z ducha i atmosfery tego miejsca.

MAŁE BOŻE GOSPODARSTWO ROLNE

Są pilni, ciężko pracujący i wytrwali w dążeniu do swojego celu - jak tylko ludzie wierni być mogą. Są mili i serdeczni, zawsze spokojni i zawsze gotowi odłożyć swą pracę i gospodarstwo, by wyjaśnić coś i wygłosić na temat podstaw swych przekonań. Kochają naród izraelski i ziemię Izrael - Ziemię Biblii - bez ograniczeń i bez żadnej wątpliwości. W skalistej dolinie stworzyli swoją wersję małego Bożego gospodarstwa rolnego. Inwestują latami skrupulatną pracą - nie dlatego, że dążą do swojego pokoju i spokoju, i nie dlatego, że musieli uciekać przed gnębielami, ale dlatego, że są pewni, że jest to jedyna właściwa rzecz do wykonania.

W punkcie, gdzie jeden mógłby wierzyć, że jest koniec ziemi uprawnej, gdzie ręka ludzka nie jest w stanie obrócić skalistych wzgórz w kwiecie, właśnie tam oczy twe spostrzegą cudowną oazę stworzoną tylko przez Hermanna, Josepha i jego matkę Marinę.

OGRÓD W KWIATACH

Poza ogrodzeniem rozpościera się pole pszeniczne. Wewnątrz cytryny, grejpfruty, pomarańcze z gałęziami obciążonymi od owoców, drzewa figowe, granatu, migdałowe i orzechowe; w pobliżu ogród warzywny. Ogród z kwiatami w następnym rogu, kojec dla kur, stajnia dla zwierząt domowych, a ponadto winnica z różnymi odmianami owoców w każdym rzędzie. Iskry spod spawarki spadają na ręce Josepha, podczas gdy Hermann trzyma zaprawę, spokojnie kładąc cegły na mur nowego magazynu. Pośród tego spokoju widać mały dom, jeszcze jeden z czerwonym dachem, dwoma skrzydłami i werandą pomiędzy nimi. Siedzimy na niej przy stole z koszykiem owoców, olbrzymie wazony roślin rozstawione wokoło. O czym więcej jeszcze można marzyć?

Siedzimy na werandzie. Fotograf wykonuje swoją pracę, a ja rozglądam się dookoła. Niemal 20 hektarów ziemi wspaniale uprawionej, otoczonej zielonymi wzgórzami, Yokneam gdzieś na wschodzie, pomiędzy pagórkami płynie strumyk Sędziego, a jego woda jest czysta.

OSTATNI SYJONIŚCI?

Na początku Hermann był samotnym pionierem, ale niedługo. Po pięciu latach od jego przyjazdu dołączył Czechosłowak Joseph ze swoją matką, która zmarła siedem lat temu. Obecnie dwóch ludzi uprawia dolinę, która stała się nowym punktem na mapie Izraela. Podczas ubiegłego roku 20. 000 gości odwiedziło Dolinę Pokoju. Przyjacielski Niemiec z przyjemnie uśmiechniętym Josephem są dzisiaj wzorem dla tysięcy dzieci szkolnych i żołnierzy, których nauczyciele i oficerowie przyprowadzają do Doliny Pokoju, żeby udowodnić, jak wszystko może być wykonane dziesięcioma palcami i niekończącą się pilnością. Odrywam swe oczy od notatek, patrzę na Hermanna i Josepha i myślę sobie: „Czy ci ludzie są ostatnimi syjonistami 1994 roku? Czy żydowscy syjoniści uciekli z kraju, a pozostało tylko dwóch samotnych pogan, służąc za wzór dla izraelskiej młodzieży...?”

„Kiedy przyjechałem tutaj trzydzieści lat temu”, powiedział Hermann, „wszyscy eksperci od rolnictwa mówili mi, że na tym kawałku ziemi nic nie urośnie. Odpowiedziałem: Nic nie szkodzi, chcę kupić tę ziemię. Dobrą i urodzajną ziemię pozostawiłem dla Żydów. My, którzy przyjechaliśmy tutaj jako goście, musimy być zadowoleni z gorszej jakościowo ziemi”.

Hermann ma dzisiaj 95 lat, jego niebieskie oczy płoną silną wiarą. Mówi tylko po niemiecku. Nigdy nie chorował. Mimo, że ogólnie jest spokojny w zachowaniu, jednak podnosi czasami głos, żeby „roztopić skały swym patosem”.

Joseph, który mówi dobrze po hebrajsku, służy nam jako rzecznik i tłumacz. Ma 44 lata. Przekazuje wiernie, co mówi Hermann. Chociaż doskonale zna odpowiedzi Hermanna, powtarzając je tysiące razy odwiedzającym gościom, zawsze jednak kieruje pytania do Hermanna, czekając na jego odpowiedzi, a następnie tłumaczy je na język hebrajski z niekończącą się cierpliwością.

Dwóch ludzi obróciło skaliste wzgórze w kwitnący ogród, uważając swoje życie tutaj jako misję i przeznaczenie. Widzą ziemię Izraela jako centrum świata, a lud Izraela jako centrum ludzkości.

Hermann urodził się w Niemczech. W młodym wieku zetknął się z Biblią, która stała się promotorem jego życia. Przyłączył się do ruchu, którego korzenie sięgają starożytności, tj., czasów apostołów. Ci prawdziwi chrześcijanie (Badacze Pisma Świętego) zawsze zachowywali się w przyjacielski sposób w stosunku do Żydów i dodawali im otuchy w nadchodzące przywrócenie



Ziemi Obiecanej. Aktywnie wnieśli swój wkład w wypełnienie tego marzenia. Najbardziej wybitnym z nich w naszych czasach był Charles Taze Russell. Ten znany uczonego biblista, chrześcijański syjonista, był pierwszym, który przepowiedział dokładny koniec wygnania Izraela i początek zgromadzenia w Ziemi Świętej. Czynił także ogromne starania, żeby pomóc w urzeczywistnieniu tej Bożej obietnicy. Russell był także jednym z reformatorów. Wyprowadził na światło dzienne niebiblijne nauczanie nominalnego chrześcijaństwa. Obalił fałszywe doktryny i wyznania wiary, ukazując całemu światu, jako międzynarodowy wykładowca, harmonijny Boży plan zbawienia całego rodzaju ludzkiego pod rządami Mesjasza i Izraela, jako centralnego przeznaczenia w tymże planie.

Russell i razem z nim tysiące badaczy Biblii otworzyli oczy milionom ludzi znajdujących się w różnych kościołach, którzy opuścili te kościoły i stają dzisiaj szczerze po stronie Izraela. Hermann jest wiernym i gorliwym kontynuatorem Ch. T. Russella, który był wiernym i mądrym Sługą naszego Pana.

Dwadzieścia pięć lat temu Joseph dołączył do Hermana. Od tamtego czasu obaj obracają skaliste wzgórze w górach Efraima w kwitnący ogród. Dwóch ludzi wykonuje wszystkie prace w gospodarstwie. Uprawiają ogród i pole bez żadnych środków chemicznych, sztucznego nawożenia gleby i tym podobnych rzeczy. Ich posiłki są skromne, a wszystkie produkty wytworzone na ich ziemi. Faktycznie są wegetarianami; nie fanatykami, którzy trzymają się zakazów i teorii naukowych, ale raczej z uwagi na wiedzę, że w epoce Mesjasza ludzie nie będą więcej rzeźnikami zwierząt, a oni już dzisiaj przygotowują się do jutrzejszego porządku.

Ich dom do niedawna był oświetlany lampami naftowymi. Teraz używają baterii słonecznych i przy tym świetle zgłębiają naukę Biblii.

Ponad trzysta tysięcy Izraelitów odwiedziło już Emek Hashalom, a Hermann w niezliczonych kazaniach głosił o biblijnym Planie Zbawienia. – Co, pytaliśmy, należy wykonać przed ostatecznym zbawieniem? Cóż to jest, co musimy uczynić i jak powinniśmy się przygotować na wielkie nadchodzące wydarzenia? – Wszystko, czego potrzebujemy, mówi Hermann przez Josepha, to wierzyć Biblii, w jej wieczność i centralność narodu izraelskiego oraz w absolutne panowanie nad Izraelem, wypełniając wiernie wizje proroków, a odpocznienie od wydarzeń pozostawiając w rękach Bożych. Obecna sytuacja jest jednak próbą, dając wyraźną sposobność do zademonstrowania naszej wiary i do uczestnictwa w przyspieszeniu nadchodzącego już procesu zbawienia (Izaj. 60:22; 2 Piotra 3:11). Nie należy obawiać się szaleństwa, które już rozpoczęło dotykać plagami cały świat. To jest przepowiedziane, ale wierzący mogą podnosić swoje głowy i radować się, ponieważ jest to wyraźny znak bliskiego zbawienia, które Bóg przygotowuje dla Swojego ludu. Każde wydarzenie przybliża nas do wieku o nowym porządku, a my zobaczymy go na własne oczy.

Emek Hashalom jest małym sanktuarium wielkiej wiary. Jest miejscem spotkania wątpliwych i zdecydowanych, możliwym do przyjęcia i niewiarygodnym, oblicze którego odsłania się przed oczyma niewierzących, ukazując jednocześnie, jak przywrócić do życia Ogród Eden w samym środku gór Efraima.

Tłumaczenie artykułu, który ukazał się w największej izraelskiej gazecie „Ostatnie Wiadomości”, napisanego przez Avrahama Sharona i Amosa Levava oraz sławnego autora Yehudę Atlasa.

R-
„Straż”